Należytość pocztowa opłacona gotówką

Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Syjonistycznej w Tarnowie

Rok X | Tarnów, piątek 24 września 1937 r. | Nr. 39

„Syjonizm dąży do stworzenia publiczno-prawnie zagwarantowanej siedziby dla narodu żydowskiego w Palestynie".

(Bazylea 1897)

Nr. tel. 45 Konto P.K.O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

We wtorek dnia 28 września 1937 roku, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. św. Marcina 12

Uroczyste otwarcie nowego roku pracy organizacji „Hanoar Hacijoni"

na które najuprzejmiej zaprasza się społeczeństwo syjonistyczne Początek o godzinie 6 wiecz.

Dr MEIR KORZENNIK (Kraków)

Tomasz G. Masaryk

Po zgonie Wielkiego Europejczyka

Przeszedł do historii jeden z największych w Europie, jeden z najszlachetniejszych ludzi doby naszej, którego myśli, żywo przezeń zamienione w czyn, zyskały sobie także daleko poza granicami Jego czeskiej ojczyzny, powszechne uznanie i szczery szacunek całej tej pokaźnej części ludzkości, której drogiej są jeszcze wzniosłe ideały, spokojne lecz wytrwałe dążenie do dobra. Świat bowiem widzi w Masaryku tę wyjątkową osobowość, która wciąż konsekwentnie wcielała szlachetny polot swej o etykę opartej myśli — w realną postać swoich poczynań.

Herzl powiada, że pisząc swój „Judenstaat" słyszał nad sobą coś, co podobnym było do westchnień, do łkania nieszczęsnego narodu... Masaryk, głoszący swe myśli humanitarne, realizując je w umiłowaniu prawdy i dobra — wsłuchany był chyba w poszum niedoli ujarzmionej i cierpiącej — wolności. Jego wołanie o demokrację, którą sam w stworzonym przez się państwie w całej pełni stosował, samo już stanowi o jego chlubnej odrębności na tle dzisiejszej epoki.

Człowiek

Jedna z najciekawszych postaci doby dzisiejszej, Masaryk, to zarazem typowy nowoczesny selfmademan. O własnych siłach dopiął szczytów, własnym znojem zrosił żmudną drogę swej wyjątkowej karjery, od syna ludu i terminatora ślusarskiego poprzez bojownika, myśliciela, uczonego, męża stanu, aż na piedestał duchowego wodza narodu. Zatem, aby poznać w Masaryku właściwe jądro człowieka, nie należy, jak to się zwykle odbywa, abstrachować od jego postaci publicznej i szukać intymności z człowiekiem „prywatnym". Właściwe bowiem oblicze Masaryka — człowieka ujawnia się właśnie we wszystkich — tak różnorodnych zresztą — przejawach jego działalności publicznej Wszędzie i zawsze wystąpienia Masaryka cechują znamiona od wewnątrz pojętej, indywidualnym poczuciem etyki przepojonej, jaźni ludzkiej. Wszędzie góruje człowiek i to w znaczeniu najlepszem: humanistycznem. W dociekaniach filozoficznych, w publicystyce, w polityce, w pracy propagandowej, nawet i w pobudkach rewolucyjnych, głosił zawsze Masaryk: „Człowiek jestem i nic ludzkiego obcem mi nie jest".

Poznajemy więc Masaryka — człowieka nie tylko z owych pięknych wynurzeń autobiograficznych, zebranych przez Karola Capka („Rozmowy z Masarykiem"), przypominających formą i szczerością „Wyznania" Rousseau'a, ale poznajemy go w tym względzie również dobrze z całej jego działalności naukowej i politycznej.

Myśliciel-polityk

Gdy się w ujęciu syntetycznem pomija daty szczegółowe, trudno jest mówić o tak bogatej i mniej ogółowi znanej działalności Masaryka myśliciela i uczonego. Aby zaś podać kwintesencję, powiedzieć trzeba, że Masaryk, który wyszedł ze szkół niemieckich i jako Morawianin z pochodzenia, nie w Pradze, ale we Wiedniu wyższe studia odbył, gdy tylko pierwsze postawił kroki samodzielne, zerwał z duchem filozofii niemieckiej, za którą aż po jego czasy, jakby doczepka, toczyła się myśl czeska. Metafizyce Kanta przeciwstawił Masaryk konkretną, życiową, na socjologii budowaną filozofię francuza Comte'a i nauki anglika Hume'a. Z awersją do kantowskiego „imperatywu" łączy się już w młodym uczonym awersja do ducha niemieckiego wogóle. Ten jego odruch oznacza dla Czech zwrot rewolucyjny. Był to pierwszy może wielki krok reformatorski, jakiego nie przeżyli Czesi od czasów Husa.

Nauki mistrzów swych owiał Masaryk swoistą własną etyką życiową i całą swą filozofię, wyłożoną w licznych dziełach, skierował na zagadnienie praktyczne: jak żyć? co czynić? Te rozważania, skierowane na tory dziejowe zaprowadziły Masaryka na drogi polityki realnej, która stała się dlań w pierwszym rzędzie walką o demokrację i reformy socjalne. Dlatego też pisma naukowe, jak: „Zasady konkretnej logiki", „System nauk" i w. i., rozważania o religii, publikacje historyczne, studia slawistyczne, rozprawy literackie (o Goethem, Mickiewiczu, Tołstoju, Dostojewskim i i.) przepojone są pierwiastkami socjologii, a z drugiej strony jego utwory polityczne są takiemi w zwykłym pojęciu, więcej z tytułów, niż z treści, która jest oparta o filozofię i etykę. To samo da się powiedzieć o jego mowach w parlamencie wiedeńskim, o wykładach uniwersyteckich, wreszcie o późniejszych deklaracjach politycznych podczas i po wojnie światowej, o wystąpieniach w Moskwie, w Anglii, czy Ameryce; to samo widoczne jest w kwintesencji jego światopoglądu socjalno politycznego, zawartej w pracy, rozpoczętej na Capri w r. 1921, a ogłoszonej w r. 1925 p. t. „Rewolucja światowa", tłumaczona na szereg języków, dotąd 95.000 nakładu; przekład polski prof. W. M. Kozłowskiego. Po hebrajsku ukazały się te pamiętniki w Tel Awiwie w r. 1930.

Źródłem zaś i światłem przewodniem filozofii i myśli politycznej Masaryka pozostała głównie Platona „Politeia".

Demokrata

Wydane przez K. Capka „Rozmowy z Masary-

kiem“ zawierają w rozdziale zatytułowanym „Dom rodzinny“ m. in. takie wyznanie Masaryka, odnośnie do r. 1853: „...Potem wróciliśmy do rodzinnego Hodonina... Widzę jeszcze teraz ową rozległą, daleko się ciągniącą równinę i sądzę, że to wrażenie dziecięce pozostało we mnie na zawsze; dlatego kocham równiny; góry lubię zdaleka, nie przebywam jednak chętnie wśród nich..“

Zdaje się, jakoby owe ukochanie równin ukształtowało poniekąd psychikę Masaryka również w znaczeniu społecznym. Jego żywiołowe umiłowanie demokracji, jako zasady równości i prawności społecznej, kojarzy się tak z predylekcją do równin krajobrazowych, jak nienawiść do hierachii i autokracji zespala się z jego niechęcią do gór.

Głównie zaś zrodził się już w młodzieńcu demokrata, gdy przyglądał się, jak ojciec, Słowak rodem, znosić musiał mimo narzekań, ciężką i często poniżającą służbę woźnicy na folwarku panów austriackich. Demokratą pozostał Masaryk na zawsze.

Publicysta-dziennikarz

Jednym z najciekawszych bodaj rozdziałów w bogatej i wielostronnej działalności obecnego prezydenta Czechosłowacji, stanowi jego czynna i ruchliwa niegdyś praca dziennikarska. Jest to jak gdyby odrębne, zajmujące studium o tym człowieku. Masaryka-dziennikarza przedstawił też w pięknej broszurze (1930) jego ongiś przełożony, naczelny redaktor „Czasu“, dr Jan Herben. Aby na cytowaniu tylko poprzestać — oto kilka przytoczonych tam myśli Masaryka, odnośnie do dziennikarstwa wogóle:

„Moje myślenie zrodziło się mniej z filozofji, a więcej z literatury. Stąd upodobania moje do dziennikarstwa, jako nowoczesnej ekspresji literackiej“ (1910). „Dziennikarstwo oznacza przedewszystkiem zdawać sprawę z wszelkich przejawów życia; staje się ono przeto historyką dnia poprzedniego... Sprawozdanie i omawianie wydarzeń równa się historii, która notuje co dobre i złe, co korzystne i szkodliwe. Oto jest misja dziennikarza...“

Temi zasadami prawdy i etyki kierował się też Masaryk-dziennikarz, począwszy od swoich „pierwocin“ w morawskim organie młodych „Zora“ (1876), poprzez artykuły i prace w „Morawskiej Orlice“, „Nase doba“, „Cas“ i in. Znane są też i głośne były podówczas wystąpienia Masaryka za wolnością prasy na trybunie poselskiej w parlamencie wiedeńskim. Jako wyznawca haseł anglika Sheridana miał on w tym względzie swoją własną, oryginalnie ujętą koncepcję, kiedy zalecał władzom, niezadowolonym z konstytucyjnej wolności prasy następującą receptę: „Przeciwko wolności prasy istnieje jedno tylko lekarstwo — więcej wolności!“

* * *

A skoro mowa o Masaryku demokracie, dziennikarzu, bojowniku o prawa ludzkie — przypomnijmy też owego nieustraszonego, odważnego i „niepopularnego“ profesora praskiego, który podobnie jak gdzieindziej Emil Zola, u progu XX wieku, podjął otwartą walkę z zakłamaniem, ciemnotą i prowokacją, podczas głośnego procesu o mord w Polnej w związku z t. zw. aferą Hilsnera. Wciągnięty do tej walki prawie wbrew swej woli, nie ugiął się jednak Masaryk przed niczem i nikim, wytrwał. A następna generacja już w całości stanęła po jego stronie. Czasy i warunki potem się zmieniły, a przecież Masaryk z owych „czasów Polny“ pozostał niezmienionym. Pamiętne są wystąpienia Masaryka w Ameryce za sprawą narodowo-żydowską i czynne poparcie dla syjonizmu na arenie międzynarodowej. Jako głowa państwa pozostał nadal orędownikiem i opiekunem wszelkich mniejszości.

Dlatego też wśród wieńców, składanych teraz nad grobem wielkiego Człowieka — Europejczyka widnieje również wieniec uznania i wdzięczności od narodu żydowskiego.

* * *

Wolno twierdzić, że gdyby nie Masaryk, wiek nasz z swoimi nowymi, krzykliwymi i niezbyt szczytnymi hasłami, którym towarzyszą mało chlubne gesty i fakty — doznałby przed sądem dziejów o wiele ostrzejszej oceny. Masaryk uratował część naszej współczesności. I dlatego ta współczesność, żegnając go z tym szczerszym i głębszym żalem, ile że jemu podobnych jest coraz mniej — uznaje, że: Masaryk dobrze zasłużył się ludzkości.

Podziękowanie

WP. drowi WILHELMOWI HOLÄNDROWI za troskliwą opiekę w czasie ciężkiej choroby naszego kochanego błp. Ojca CHAIMA DÖBLA, składają serdeczne podziękowanie

Dzieci

Droga młodzieży

(U progu nowego roku pracy gniazda „Hanoar Hacijoni“)

Młodzież nie umie być obojętną wobec życia. To jest jedna z jej najbardziej charakterystycznych cech. Nie potrafi stać z daleka i przypatrywać się z zimną krwią, gdy dzieją się rzeczy wielkie, wydarzenia decydujące.

Dla narodu żydowskiego przynosi ostatnio niemal każdy dzień rozstrzygnięcia wielkie i decydujące. I młodzież na nie żywo zareagowała. Ocknęła się po roku obojętności i spokoju, po roku bezsiły, w którym się zdawało, że nie wytrzyma ataku przygnębiających wydarzeń i faktów, które na nią padały gradem wiadomości telegraficznych w gazetach. W niektórych miastach i prawie w wszystkich miasteczkach opuściło wielu młodych organizacje młodzieży, wybierając sybarytyzm w miejsce obowiązku i odpowiedzialności. Nienaturalny ten stan nie mógł jednak trwać długo. Na żądanie postawione przez życie, przez niezwykłą sytuację w krajach golusu, przez wydarzenia w Palestynie i wokół Palestyny odpowiada młodzież godnie. Organizuje się, wzmacnia szeregi odpowiedzialnych organizacyj młodzieży syjońskiej.

A niezwykłość czasu, w którym żyjemy musi nauczyć młodzież nie tylko rezygnować z przyjemności wątpliwych — bo zaprawionych goryczą, niepewnością i odczuciem cudzej wrogości — nie tylko wybierać drogę twardego obowiązku i ciężkiej, ale dającej poczucie godności własnej, pracy. Nauczyć musi również wyciągać odpowiednie wnioski i konsekwencje z tego co się wokół nas dzieje. A wnioski te są proste i zrozumiałe.

W fali wzmożonego antysemityzmu, którą przeżywamy zacierają się różnice między Żydem a Żydem. Bojówkarz endecki wybijający szyby czy posługujący się laską i żyletką nie stosuje probierzu klasowego, czy światopoglądowego, nie pyta o nastawienie „obiektu“ swojej działalności. Dziecko, któremu wpaja się nierozumną nienawiść do Żyda i które tej nienawiści prawdopodobnie nie stłumi w wieku późniejszym darzy tą samą dozą wrogości Żyda religijnego, co i wyznawcę materializmu dziejowego. Dla antysemity — a antysemityzm jest chyba dziś siłą, z którą się należy liczyć — stanowi „Żyd“ całość. Nasi wrogowie wierzą w solidarność żydowską.

Jak śmiesznie wygląda wobec tego sądu o nas nasza rzeczywistość. Jak groteskową jest nasza tragedia. Bo tu już nie chodzi o partie, nie o stronnictwa. Przecież najmniejsza drobnostka, najmniejsza różnica poglądu, zapatrywania czy usposobienia daje już powód do tragicznych rozłamów. A ile nienawiści potrafią różne odłamy wydobyć z siebie w stosunku do innych ugrupowań. Ile sił i ofiar zużywa się na wewnętrzne tarcia! Ludzie, których wspólnym znamieniem jest nie tyle semicki wygląd, ile ów wieczny, właściwy im wszystkim niepokój w oczach — mają jeszcze dość sił by się nienawidzieć wzajemnie, by myśleć o różnicach światopoglądowych i klasowych.

Normalną jest walka klas w zdrowych narodach, zrozumiałą od biedy była w narodzie żydowskim przed pięćdziesięciu laty, choć i na ten temat dałoby się wiele powiedzieć. Ale walka klas w żydostwie i w budującej się Palestynie — dzisiaj — staje się absurdem.

Profesor uniwersytetu i czarny robotnik na Śląsku, dobrze sytuowany rzemieślnik i nędzny kupiec jednako są nienawidzeni za swoje żydostwo. Czyż nie jest samo przez się zrozumiałą myśl, że **razem** powinni budować własny dom narodowy. A wobec tego, że się w golusie grunt pali pod nogami, że wnet zabraknie powietrza do oddechania, czyż nie narzuca się konieczność jak najintensywniejszej i najszybszej budowy?

Dzieło palestyńskie podporządkowuje sobie rzeczywiście wszystkie warstwy narodu, z ich wolą, czy wbrew ich woli. Świadomie czy nieświadomie stają się warstwy częściami jednego wspólnego gmachu. Siłami całego narodu buduje się siedzibę dla całego narodu. Programy partyjne, wprowadzające granice między klasami, czy między ludźmi o różnych poglądach politycznych muszą więc sprawiać wrażenie doktrynerstwa. Tylko że to doktrynerstwo jest szkodliwe; sieje nienawiść, wznosi mury, utrudnia wspólną akcję, wstrzymuje budowę.

Ogólny syjonizm walczy przeciw zgubnej nienawiści partyjnej w organizacji syjońskiej, przeciw nienawiści klasowej w Erec. Kibuce ogólno-syjońskie w Erec dowodzą, że można być robotnikiem w Erec i pracować dla dobra całego narodu. Kibuce ogólnosyjońskie chcą stworzyć pomost między pracodawcą a robotnikiem w Erec, walczą o usunięcie szkodliwej zawiści, o zaniechanie walk, tak bardzo szkodliwych tam, na najważniejszym odcinku naszej pracy narodowej.

* * *

U progu nowego roku pracy stwierdza „Hanoar Hacijoni“ jeszcze raz słuszność swoich założeń ideowych i celowość swoich dróg. Ciągła, wyostrzona autokrytyka wprowadza w organizację chorobliwy, gorączkowy stan — jeśli nie przynosi żadnych widocznych skutków. Wszyscy są przekonani o szkodliwości rozłamów, a mało kto zdobywa się na odwagę ustąpienia z jakiegokolwiek małego punktu t. zw. programu w imię dobra sprawy. Starsze społeczeństwo często zawodzi. Młodzież nasza musi więc walczyć o zwartość organizacji, musi napiętnować, jako zbrodnię chorobliwy, małostkowy separatyzm. Walczymy o ogólny syjonizm nie ograniczający się do słów tylko, chcemy żywego ogólnego syjonizmu w Erec i w golusie.

Wiemy, że dziś w okresie trudnym dla żydostwa i syjonizmu, w okresie politycznej gorączki na nas spadł obowiązek dbania o pełne wychowanie syjonistyczne. Nasz syjonizm, nie jest wynikiem ciężkiej sytuacji w golusie, mimo że wiemy, że syjonizm na sytuację tę musi dać odpowiedź. Nie straciły dla nas swej aktualności tezy Achad Haama o konieczności wychowania narodowego, o potrzebie „hachszarat halwawot“. Nie przestaliśmy uważać naród żydowski, nie za masę uciekinierów, spojoną wyłącznie wspólną trwogą, lecz za naród zwarty, złączony odwieczną wspólnotą kultury, ową nienaruszalną jednością „awar weatid“. Wśród masy dążącej do Erec, wśród licznych niestety koniunkturalnych syjonistów chcemy stanowić silny rdzeń, niezależny od przyjaznych, czy wrogich podmuchów losu.

Wychowanie nasze opieramy na tradycji narodowej, bo wiemy że tylko ze zbliżenia do tradycji, z umiłowania skarbów przeszłości wyrość może nacjonalizm nie przypadkowy, ale i nie chorobliwie przesadny. Tak wynika w naszym wychowaniu ogólno-syjonistyczne ujęcie problemu nacjonalizmu żydowskiego ze zrozumienia ducha narodowego, z wychowania, opartego na narodowej tradycji.

A smutna sytuacja, w której żyjemy, zrozumienie wyjątkowej epoki, w której nam przypadło pracować wpływa nie na istotę naszej drogi czy idei, ale na wzmożenie naszych wysiłków. Żądamy od siebie dużo. Nie tylko świadomości, ale i pracy, nie tylko wykształcenia w duchu narodowym, ale i wysiłku. A kibuc nasz w Erec, torujący sobie i ogólnemu syjonizmowi od wielu lat drogę w niesłychanym trudzie i w warunkach, o których się tu nie ma wprost pojęcia, dowodzi, że wymagamy też poświęcenia.

I tem różnimy się od szkół żydowskich. Jest różnica stopnia między wykształceniem i uświadomieniem narodowym a pracą i wysiłkiem. Jest różnica stopnia między narodowym wychowaniem a walką i ofiarą dla syjonizmu. Nie zadawalamy się nauką języka hebrajskiego; żądamy chalucjut.

Młodzież nie może się dziś zadowolić samą nauką i uświadomieniem narodowym. Młodzież jest żądna czynu. Ostatnie lata coraz silniej uwypuklają niezwykłość naszej epoki. Lata, w których żyjemy decydują o losie narodu, przynoszą wielkie rozstrzygnięcia. A młodzież nie potrafi w takiej chwili stać z daleka, nie potrafi być obojętną.

k.

Przygotowanie Dnia Rezerwisty

Pod przewodnictwem wiceprezydenta p. mgra Kołodzieja odbyło się 17 bm. zebranie komitetu obywatelskiego dla zorganizowania uroczystego obchodu pierwszego Dnia Rezerwisty, który odbędzie się 10 października br.

Referował prof. Kruszyna, który po omówieniu zadań i podkreśleniu ważności Dnia Rez., przedłożył imieniem zarządu Zw. Rezerwistów projekt programu. Po przemówieniach p. Dubiela i p. płk. Leukos-Kowalskiego wybrano komitet wykonawczy i ustalono następujący program obchodu:

Sobota 9 października wieczór: capstrzyk, pochód i złożenie wieńca pod płytą Nieznanego Żołnierza. Po pochodzie uroczysta akademia w świetlicy pocztowego P. W.

Niedziela 10 października rano: nabożeństwo w katedrze i nowej synagodze. Po nabożeństwach defilada. Po południu zabawa ludowa.

Żydowska organizacja skautowa A. H. H. „Akiba“ w Tarnowie podaje do wiadomości, że ze zbiórki ulicznej odbytej w dniu 15 września b. r. zebrano zł 146.97, z tego zł 141.07 — po potrąceniu wydatków — przeznaczono na obozy letnie wyżej wymienionej organizacji.

Zasługi i zanik szkół fundacji barona Hirscha

Baron Maurycy Hirsch, milioner i filantrop żydowski z końca 19-go stulecia, którego dr Herzl usiłował zainteresować ideą i organizacją syjonistyczną, był założycielem towarzystwa kolonizacyjnego „Ica", którego celem było osiedlenie Żydów na roli a w szczególności w Argentynie.

Na powyższy cel wydał baron Hirsch olbrzymie wprost sumy. Był on również założycielem „fundacji szkolnej bar. Hirscha". Fundacja ta powstała w roku 1891 a siedzibą jej był Wiedeń. Na powyższy cel ofiarował bar. Hirsch bardzo znaczną sumę, bo 18 milionów kor. austr. ulokowanych w akcjach kolejowych, których dywidendy wynoszące około 800 000 koron rocznie pokrywały wydatki na utrzymanie szkół.

Celem fundacji było zakładanie szkół ludowych dla dziatwy żyd. w Galicji i Bukowinie, oraz dalsze kształcenie wychowanków w rzemiośle i rolnictwie, jakoteż wspomaganie kandydatów nauczycielskich, którzy zobowiązali się po ukończeniu studiów pracować przez szereg lat w szkołach fundacyjnych. Różniły się szkoły hirschowskie od owczesnych szkół krajowych jedynie tym, że nauczano nieco biblii, oraz że szkoły były podczas sobót i świąt żydowskich nieczynne.

Szkoły te były popularne wśród biednych mas żydowskich a w szczególności wśród rzemieślników. Liczba szkół fundacyjnych doszła w r. 1891 do 50, a wśród nich była szkoła w Tarnowie pod kierownictwem błp. dyr. Engländera, zmarłego przed kilku miesiącami w Wiedniu. W Galicji wybudowano następnie 31 nowych budynków szkolnych. Między innymi wybudowano też budynki szkolne w Tarnowie, w Dąbrowie i Mielcu. Budynki te były — na owe czasy wybudowane w sposób nowoczesny, były obszerne i obejmowały pomieszczenia dla nauczycieli, ogrody, sady, oraz pracownie rzemieślnicze. Budynek wystawiony w Tarnowie odpowiadał też tym wymogom.

W r. 1898 bar. Hirschowa złożyła 5 milionów kor. austr. na materialne poparcie dzieci uczęszczających do szkół hirschowskich, oraz na ułatwienie uczniom kształcenia się w zawodzie. Zakładano też szkoły zawodowe żeńskie i dostarczano początkującym rzemieślnikom narzędzi i kapitałów obrotowych. Między innymi stworzono w owym czasie również w Tarnowie szkołę zawodową żeńską, w której dziewczęta pobierały naukę szycia bielizny, odzieży, oraz języka polskiego, niemieckiego i rachunków.

Szkoła żeńska w Tarnowie kładła główny nacisk na wychowanie dziewcząt na dobre służące. Uczono gotowania, prania, prasowania, szycia, cerowania i innych czynności w gospodarstwie domowym, udzielając równocześnie nauki czytania, pisania i rachunków. Fundacja bar. Hirscha była obliczona na wieczny żywot, miała silną podstawę materialną a kapitały jej były ulokowane i zabezpieczone w pewnych papierach wartościowych.

Wojna zniszczyła również i to wielkie dzieło oświatowe.

Budynki zostały zdemolowane, w niektórych miastach nawet cegły z murów zostały rozkradzione. Także budynek w Tarnowie, zajęty początkowo przez żołnierzy rosyjskich a następnie austriackich, został prawie doszczętnie zdewastowany. Z powodu zmiany stosunków politycznych musiało Kuratorium przenieść kapitały do Polski i tu utworzyć Kuratorium. Papiery wartościowe, a mianowicie akcje austriackiej kolei południowej, w których ulokowano majątek fundacji straciły na wartości. Budynki po części zupełnie zniszczone objęły różne instytucje a nawet osoby prywatne, bez żadnego tytułu prawnego.

W Tarnowie ulokował się w budynku Zakład sierót nikolsburgskich, następnie zajęli poszczególne pomieszczenia nauczyciele fundacji bar. Hirscha a w końcu ulokowała się tam szkoła ludowa Jabne, oraz towarzystwo „Samson". Kuratorium nie mogło myśleć dla braku funduszów o reaktywowaniu szkoły, a społeczeństwo żydowskie w poszczególnych miejscowościach a także i w Tarnowie przystąpiło do utworzenia własnego szkolnictwa o podkładzie narodowym i syjonistycznym.

Kuratorium fundacji postanowiło z początkiem roku 1937 spieniężyć wszystkie budynki i place, stanowiące jego własność. Dążeniem bowiem Kuratorium było wydostać jak najwięcej pieniędzy ze sprzedaży majątku fundacyjnego.

We wszystkich miejscowościach zaistniało niebezpieczeństwo, że ta pozostała część majątku fundacyjnego a mianowicie budynki i place dostaną się w nieodpowiednie ręce prywatne a nawet nieżydowskie, zamiast służyć społeczeństwu żydowskiemu.

Zarządowi Tow. „Safa Berura" w Tarnowie udało się jednak uratować ten majątek dla społeczeństwa żydowskiego. Po długich i uciążliwych pertraktacjach, „Safa Berura" nabyła dotyczący budynek z placem.

Kosztowało też dużo trudu i dosyć pieniędzy zanim można było uzyskać opróżnienie ubikacyj szkolnych, zajętych przez osoby prywatne.

Budynek, który został zdewastowany podczas wojny a od kilkunastu lat nie był wcale remontowany, został obecnie kosztem kilkunastu tysięcy złotych odnowiony. W budynku tym mieści się obecnie Gimnazjum i liceum „Safa Berura" oraz dwie klasy zawodowej szkoły gospodarczej. Gimnazjum i liceum mają też obecnie pierwszorzędne pomieszczenie, a młodzież nasza będzie mogła tam pobierać naukę w warunkach pod każdym względem dodatnich.

—g.

Oświadczenie amerykańskich pisarzy żydowskich

w związku z kongresem kultury żydowskiej w Paryżu

W nowojorskim dzienniku „Forwerts" czytamy następujące oświadczenie 26 amerykańskich pisarzy żydowskich, między którymi znajduje się również znany pisarz żydowski Dawid Piński:

„My, podpisani, postanowiliśmy nie wziąć udziału w Kongresie Kultury, który ma się odbyć na jesieni w Paryżu, jak również w specjalnej konferencji wyborczej, mającej się odbyć w końcu sierpnia w New Yorku. Wielu z nas przez długie lata brało czynny udział w żydowskiej pracy kulturalnej. Sądzimy więc, że winniśmy wyjaśnić opinii publicznej, dlaczego nie chcemy mieć nic wspólnego ze wspomnianym Kongresem.

Za Żydowskim Kongresem Kultury najczynniej agitują komuniści. Do niedawna jeszcze żydowscy komuniści kpili sobie i drwili z pojęcia: „żydowska kultura światowa". Uważamy więc za rzecz całkowicie niemożliwą popierać ich akcję, podjętą rzekomo w imię kultury. Wyjaśnimy to w następujących punktach:

1. Żydowski Kongres Kultury w Paryżu, konferencja w New Yorku, jak i żydowska kultura światowa w ogóle, nie mają dla komunistów wartości samej w sobie, mają natomiast wartość środków, któreby mogły im posłużyć dla pewnych celów ubocznych, nie mających nic wspólnego z kulturą. Ich celem jest: wykonać rozkazy Moskwy, odnoszące się do stowarzyszeń i związków żydowskich.

2. W ciągu wielu, wielu lat żydowscy komuniści szydzili z światowej kultury żydowskiej i wciąż ją atakowali wszystkimi możliwymi środkami. Trudno uwierzyć, że nagle się nawrócili — właśnie dlatego, iż stali się zwolennikami żydowskiej kultury nie z wewnętrznego przekonania, lecz dzięki zewnętrznemu rozkazowi, który został wydany przez ludzi, mających własne interesy i obliczenia. Jutro może wyjść nowy rozkaz, który znów ich przeobrazi w zaciętych wrogów kultury żydowskiej.

3. Żydowscy komuniści występują przeciwko nikczemnościom faszyzmu, ale jednocześnie usprawiedliwiają wszystkie nikczemności dokonywane przez obecnych władców Rosji Sowieckiej. Świadczy to o fałszu i hipokryzji wszystkich ich akcyj, do których nawołują w imię walki z faszyzmem, walki z niebezpieczeństwem wojny, w imię demokracji i wolności.

4. Komuniści wystąpili nagle jako obrońcy słowa żydowskiego, ale jednocześnie popierają każdą sowiecką literacką akcję, mającą na celu obronę i usprawiedliwienie strasznych wydarzeń i panującego tam teroru. Uważamy, że nigdy jeszcze słowo żydowskie nie zostało tak shańbione, jak w wierszach i deklaracjach pewnych żydowsko-sowieckich pisarzy i działaczy kulturalnych.

5. Kultura jest całością, jest niepodzielna. Przypatrujemy się ze zgrozą tutejszym komunistom, którzy usprawiedliwiają oskarżenia przeciwko żydowskim pisarzom w Rosji Sowieckiej — nie dając żadnego przekonywującego dowodu, że istotnie pisarze ci popełnili tak straszliwe przestępstwa.

6. Stosunek żydowskich komunistów do jiszuwu w Palestynie, jest od roku 1929 sprzeczny z wszystkimi interesami życia żydowskiego, jest zdradą historii żydowskiej i najgłębszych potrzeb mas żydowskich. To ich stanowisko najczęściej miało charakter gloryfikowania arabskich terorystów i popierania arabskich hec pogromowych.

7. Kultura to prawda, kultura to uczciwość. Opierając się na tych podstawowych zasadach, które zostały wykute w ogniu naszej historii, możemy wierzyć, że zwyciężymy w trudnej i nierównej walce o nasze życie, o nasze istnienie narodowe. Żydowscy komuniści całą swoją praktyką wykazali pogardę dla tych zasad. Niczym nas nie przekonali, że od dzisiaj staną się inni. Są zdyskredytowani w opinii społeczeństwa żydowskiego na całym świecie, szczególnie zaś w Ameryce. Uważamy, że nie jest naszym zadaniem pomóc żydowskim komunistom w ich rehabilitacji, uratować ich prestiż, którego sami się pozbawili swoimi czynami.

Nie dlatego, że unikamy konkretnej pracy dla dobra kultury żydowskiej jesteśmy przeciwko Kongresowi paryskiemu, ale przeciwnie, dlatego, że pragniemy prawdziwej, konstruktywnej pracy dla światowej kultury żydowskiej. Nie chcemy poprzeć podejrzanej sprawy. Jesteśmy jednak gotowi w sposób najczynniejszy poprzeć każdą konkretną i konstruktywną pracę dla kultury żydowskiej zarówno w Ameryce, jak i na całym świecie.

Z tygodnia

W niektórych szkołach powszechnych w Tarnowie przesadzają nauczyciele dzieci żydowskie do osobnych ławek. Dzieci z płaczem opowiadają rodzicom o tych wychowawczych wyczynach swych nauczycieli i pytają się naiwnie: „Dlaczego mamy odtąd siedzieć w osobnych ławkach? Dlaczego szydzą z nas koledzy i koleżanki?"

Trudno dać tym dzieciom jakąś odpowiedź? Trudno zaznajomić dzieci z elementarzem ozonowskiej racji stanu. Dzieci płaczą — a rodzice są bezradni. Bo nie wszystkie dzieci żydowskie znaleść mogą pomieszczenie w szkołach żydowskich, utrzymywanych przez prywatne towarzystwa.

A szkoły powszechne w Tarnowie utrzymywane są z podatków płaconych w wielkiej mierze przez ludność żydowską, która ma prawo chyba żądać, by w szkołach tych nie piętnowano dzieci żydowskich z racji ich przynależności wyznaniowej czy narodowej.

W każdym razie winni radni żydowscy poruszyć tę sprawę na Radzie miejskiej, gdzie przedstawiciele nauczycielstwa tarnowskiego tak ważną odgrywają rolę. Ale czy nie szkoda apelować do naszych — pożal się Boże — radnych żydowskich?

W najbliższym czasie mają się odbyć wybory do Zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Tarnowa. Zachodzi obawa, że znowu rozpocznie się gra bardzo niebezpieczna dla samej instytucji. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że ostatni kryzys Kasy był raczej następstwem różnych zakulisowych walk o posady i krzesła w Zarządzie Kasy, aniżeli wynikiem złego stanu finansowego Kasy.

Pierwszą bowiem i najważniejszą rzeczą przy każdej tego rodzaju poważnej instytucji finansowej jest kwestia zaufania. Na czele Kasy muszą stać ludzie wolni od wszelkich uprzedzeń, posiadający zaufanie całej ludności bez różnicy wyznania i narodowości — bo też Kasa Oszczędności nie może być terenem dla antysemickich wyczynów.

Nowa Rada K. K. O. stanie chyba na wysokości zadania i wybierze Zarząd, który podźwignie K. K. O. miasta Tarnowa

Z okazji zaślubin naszej kochanej towarzyszki REGINY ROSEN z p. ICCHAKIEM NEUWIRTHEM z Kiriat Chaim, serdecznie gratulują

H. Argand D. Orschützer

Zarząd Nowej Synagogi

zawiadamia, że w najbliższe święta odprawi modły nadkantor p. Rosenblatt z udziałem wzmocnionego chóru pod batutą dyr. Künstlera. W czasie modlitwy odśpiewane zostaną następujące utwory religijne:

W niedzielę 26 i w poniedziałek 27 bm. o godz. 6 wiecz.: Haszkiwejnu, Wajdaber Mosze.

Poniedziałek 27 bm. godz. 8 rano: 1) Titbaruch — 2) Mimkomecha — 3) Hojdu, uni — 4) Min hamejcar — 5) Brich szmaj — 6) Haskarat neszamot — 7) Geszem — Recitat.

Walne zebranie „Bnej Syjonu"

W sobotę, dnia 18 bm. odbyło się VI doroczne walne zebranie Bnej-Syjonu pod przewodnictwem tow. mgra Dintenfassa.

Po uczczeniu pamięci błp. dra Ozjasza Thona, zagaił zebranie prezes Związku tow. mgr Dintenfass, który przedstawił ogólną sytuację w syjoniźmie oraz nakreślił warunki i pracę Bnej-Syjonu w okresie sprawozdawczym. Szczegółowe sprawozdanie sekretarskie z działalności Związku złożyła tow. Engelberżanka. Jak z tego sprawozdania wynika Bnej-Syjon rozwijał bardzo ruchliwą i intenzywną pracę syjonistyczną. Organizacja brała czynny udział w pracach dla komitetu lokalnego i interesowała się życiem partyjnym i społecznym miasta Tarnowa. Obok pracy kulturalnej dużo absorbowała członków praca dla K. K. L. Ogółem zebrał Bnej Syjon 1053 zł na Ż. F. N., zajmując tym samym 1. miejsce z pośród wszystkich organizacyj na naszym terenie. Referentem K.K.L. był tow. S. Eisen, któremu w dowód uznania wręczono dyplom w postaci 1 drzewka K. K. L.

Referentką podatku partyjnego była tow. Engelberżanka i zebrała 80 zł na ten cel.

W poprzednich latach założoną bibliotekę organizacyjną znacznie powiększono przez zakupno 100 książek za kwotę 257 zł. Referentką biblioteki była tow. Selingerówna. W roku sprawozdawczym Bnej Syjon obchodził uroczystość 5-lecia swego istnienia i poświęcenia sztandaru, z udziałem tow. dra Feldbluma z Krakowa.

Sprawozdanie kasowe złożyła tow. Gärtnerówna. Po sprawozdaniach rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos tow. mgr Mann, mgr Zeichner, Grünspan, Wołowski i inni. Odpowiedzi imieniem Zarządu udzielił tow. mgr Dintenfass, po czym udzielono absolutorium ustępującym władzom.

Tow. Engelberg wręczył ustępującemu prezesowi tow. mgr Dintenfassowi dyplom 2 drzewek KKL. w dowód wdzięczności za ofiarną i owocną pracę dla dobra Związku.

Następnie wybrano jednogłośnie nowy Zarząd w następującym składzie: prezes tow. B. Gelbwachs, zastępcy prezesa — tow. A. Wołowski i N. Mannówna, sekretarz — tow. D. Seidenówna, członkowie Zarządu — tow. tow. mgr Aschkenazówna, S. Rappaport, B. Fenichlówna, S. Parizer, N. Schönberg i S. Eisen.

W skład komisji rewizyjnej weszli: tow. tow. mgr M. Mann, M. Dintenfas i I. Grünspan.

Do sądu honorowego: tow. mgr Zeichner, F. Bleiweisówna, H Engelberg, L. Leseri R. Selingerówna.

Przyjęto jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Walne Zgromadzenie członków Bnej-Syjonu, odbyte dnia 18 września 1937 w Tarnowie wyraża pełne uznanie i hołd jiszuwowi za jego niewzruszone stanowisko w walce o państwo żydowskie oraz wyraża głęboką cześć niewinnym ofiarom terroru arabskiego. Zarazem wzywa społeczeństwo narodowo uświadomione do zachowania jedności i udzielenia ofiarnej i czynnej pomocy światowej organizacji syjonistycznej w obecnym okresie decydujących rozstrzygnięć dla syjonizmu.

2) Walne Zgromadzenie przesyła serdeczne pozdrowienia i wyrazy „chazak w'emac" dla kibuców ogólno-syjonistycznych, walczących w krwawym i znojnym trudzie z pełnym samopoświęceniem dla zdobycia realnych pozycyj dla ogólnego syjonizmu w Erec.

3) Walne Zgromadzenie apeluje do kierownictwa Świat. Zw. ogól. syjon., aby jaknajrychlej rozpoczęło kroki, celem stworzenia konkretnych pozycyj w Erec, w szczególności do intenzywnej pomocy na rzecz kibuców ogólno-syjon., gdyż jest to jedyna droga do rozbudowy ogólnego syjonizmu.

4) Walne Zgromadzenie wzywa bratnie organizacje młodzieży skautowej „Hanoar Hacijoni" i „Akiba" do przeprowadzenia unifikacji dla dobra ogólnego syjonizmu.

Odśpiewaniem Hatikwy zamknięto Walne Zgromadzenie.

Cofnięcie zezwolenia na bicie drobiu w niedzielę

Na skutek cofnięcia zezwolenia na bicie drobiu w niedzielę w godzinach porannych rabinat zarządził, że ze względu na święta będzie można bić drób rytualnie w poniedziałek dnia 27 bm. od godz. 5 do 8-mej rano.

Sprawa nadużyć w funduszu podupadłych mieszczan

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady miejskiej zapowiedział p. prezydent, że w sprawie nadużyć w Funduszu podupadłych mieszczan odbędzie się specjalne posiedzenie Rady z udziałem wyłącznie radnych katolickich, ponieważ instytucja ta jest wyłącznie katolicką — a chodziło przecież o poważną malwersację w tej instytucji. Otóż rzeczywiście dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie Rady miejskiej z udziałem wyłącznie radnych chrześcijańskich, na którym wiceprezydent p. Kołodziej zreferował sprawę nadużyć we wspomnianym funduszu. Okazuje się, że instytucja ta, w której nie zasiada żaden przedstawiciel „żydokomuny", musi być po 73 latach istnienia zlikwidowaną, a bilans zakładu zastawniczego owego funduszu wykazuje 34 774 zł 75 gr strat, zaś wkładki wynoszą 52.844 zł 14 gr i mają na szczęście pełne zabezpieczenie. Rada miejska uchwaliła połączyć Fundusz podupadłych mieszczan z zakładem zastawniczym K. K. O. przy zachowaniu jednak jego osobowości prawnej.

Z życia młodzieży

Patronat „Akiby" wybrany na walnym zebraniu ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym tow. dra S. Goldberga. Patronat przygotowuje uroczyste otwarcie nowego roku pracy, które odbędzie się w niedzielę dnia 17 października 1937.

Ze sportu

TENIS

Wielki sukces Schiffa

Na tenisowych mistrzostwach okręgu krakowskiego odbytych ostatnio w Krakowie, zawodnik tutejszego „Samsonu", Schiff (Gutek) odniósł szereg cennych zwycięstw nad renomowanymi zawodnikami Krakowa. Zwycięstwo odniósł między innymi nad Zyssmanem i Moorem (K. K. T.). W półfinale pokonał Ogrodzińskiego (Cracovia), mistrza Krakowa w roku 1935. Wreszcie we finale załatwił się dość gładko z Lechnerem (Cracovia): 6:0, 7:5, 4:6, 6:8, zdobywając tym samym tytuł mistrza okręgu krakowskiego i przechodni puchar prezydenta miasta Krakowa, dra Kaplickiego.

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwo Ligi Okręgowej

Tarnovia — Olsza (Kraków) 4:4 (2:2)

Gra stała na ogół na wysokim poziomie, przy czym gra „Olszy" odznaczała się precyzyjnymi kombinacjami, gra zaś „Tarnovii" raczej prostotą. Wynik na ogół odpowiadał przebiegowi gry, tak, że spodziewany sukces przepadł dla „Tarnovii" nie tylko przez przypadek.

Pod koniec meczu wykluczył sędzia p. Seichter z Krakowa dwóch graczy „Olszy", z których jednak jeden, wykluczony za nieodpowiedni ton wobec sędziego, p. Michalak pozostał na boisku po odpuszczeniu mu kary.

Kronika

Bnej Syjon. W sobotę 25 bm. o godz. 3·15 po poł. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego roku pracy, na które złoży się: a) przemówienie prezesa Związku tow. B. Gelbwachsa, b) referat tow. mgra Manna na temat: „Żydzi, a tworzący się obóz demokratyczny w Polsce".

Hanoar Hacijoni. W pierwszy dzień święta Sukkot odbył się uroczysty świąteczny raport, oraz zbiórka plenarna całego gniazda. W drugi dzień święta odbyły się świąteczne pogadanki w szichwach.

— W poniedziałek 27 bm. przeprowadzone będą zbiórki w wszystkich gdudach. W dzień „Simchat Tora" o godz. 6 wiecz. odbędzie się uroczyste otwarcie nowego roku pracy na dziedzińcu i w lokalu przy ul. św. Marcina 12.

Cijonim Baalej Mikcoa. W poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu własnym przy ul. Kopernika 10 wygłosi tow. B. Spenadel referat n. t. „Spójrzmy na naszą sytuację". Upraszamy o punktualne przybycie.

Delegat „Hapoel Hamizrachi" w Tarnowie. Org. „Haszomer Hadati" w Tarnowie gościć będzie u siebie w najbliższych dniach delegata „Hapoel Hamizrachi" w Palestynie tow. M. C. Nerię z Jerozolimy. Tow. Nerija, który jest znanym przywódcą palestyńskiej młodzieży rel. nar. zorganizowanej w „Bnej Akiba" należy do najwybitniejszych uczniów błp. rabina Kuka. Od kilku tygodni bawi on w Polsce, gdzie pracuje dla ruchu „Haszomer Hadati". W piątek dnia 24 bm. o godz. 8 wiecz. wygłosi tow. Nerija w bóżnicy „Mizrachi" przy ul. Lwowskiej 4 referat „O życiu i działalności błp. rabina Kuka". W sobotę zaś dnia 25 bm. o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się w lokalu „Haszomer Hadati" zebranie młodzieży z referatem tow. Neriji.

Chaluc Mizrachi. W sobotę dnia 25 bm. o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu Chaluc Mizrachi walne zgromadzenie, na które zaprasza się wszystkich członków.

A. H. H. Akiba. Z okazji rozpoczęcia nowego roku pracy urządza A. H. H. Akiba w poniedziałek 27 bm. o godz. 3 po poł. w lokalu własny Msibat jomtow.

Wieczór literacko-humorystyczny org. Haszomer Hacair i Hechaluc Pionier cieszący się olbrzymim sukcesem po raz pierwszy, powtórzony zostaje po raz drugi i ostatni w piątek t. j. 24 bm. o godz. 8 wiecz. w sali p. Einspruchowej przy ul. Matejki 4. Program b. bogaty, nieco zmieniony pod reżyserią i ze współudziałem Noacha Walda. Nowe dekoracje. Efekty świetlne.

Rewia org. Gordonii p. t. „To się musi widzieć", która miała się odbyć dnia 25-go bm. w sali p. Einspruchowej, została odroczona i odbędzie się dnia 28 bm. w sali T. S. „Jutrzenka" przy ul. Narutowicza 22. Reżyseria Ch. Herzberga. Nowe dekoracje i efekty świetlne. Muzyka własna pod kier. Heśka W. Przy fortepianie p. Blatt. Początek punkt. o godz. 8 wiecz.

Czytelnia Hitachdut urządza we wtorek dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. dancing towarzyski w lokalu własnym.

Walne zgromadzenie ŻMS. Przewodniczący walnego zgromadzenia Żydowskiej Młodzieży Sportowej (ŻMS.) w Tarnowie mgr Perlberg ustanowiony decyzją Województwa Krakowskiego do L: S. P. B. XI 1/T/13/37 z dnia 29 VII 1937 r. zawiadamia, iż walne zgromadzenie członków Żydowskiej Młodzieży Sportowej (ŻMS.) w Tarnowie, odbędzie się w dniu 27 września 1937 r. o godz. 14·30 po południu w sali parterowej hotelu „Astoria" w Tarnowie ul. Goldhamera. Gdyby z powodu braku przepisanego quorum walne zgromadzenie nie mogło się odbyć o godzinie 14·30, walne zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu o godz. 15-tej bez względu na ilość obecnych członków.

Godne wystąpienie nauczycielki. Mimo, że w szkołach powszechnych odbywa się heca antysemicka z przesadzaniem dzieci żydowskich do osobnych ławek, w szkole im. Czackiego jadna z nauczycielek wystąpiła przeciw agitacji antysemickiej, ostrzegając dzieci przed dawaniem posłuchu endeckim pikietom.

Dr Chmiel na wolności. Aresztowany w związku z strajkiem chłopskim dr Chmiel został dnia 23 bm. wypuszczony na wolność.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 zł, 1/2 str. 175 zł, 1/4 str. 90 zł, 1/8 str. 45 zł, 1/16 str. 30 zł, 1/32 str. 15 zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie zł 1·10, kwartalnie zł 3·30, półrocznie zł 6·6C, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie